

WSPOMNIENIE O PROF. DR HAB. DR H. C. LUCJANIE KRÓLIKOWSKIM W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

W styczniu 1997 roku minęło 10 lat od śmierci prof. dr. hab. dr. h.c. Lucjana Królikowskiego, Człowieka-Instytucji, jednego z współtwórców Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego i wieloletniego Prezesa Zarządu Głównego tegoż Towarzystwa.

Działalność w Towarzystwie rozpoczął już w roku 1936 jako Sekretarz Zarządu Głównego. Zdając sobie sprawę z faktu, że prawidłowy rozwój PTG zależy w dużej mierze od posiadania i utrzymania własnej siedziby, już jako sekretarz poświęcił wiele czasu i energii na zdobycie i zorganizowanie lokalu w kamienicy, w której mieszkał na trzecim piętrze. Udało się otrzymać miejsce w suterenie tegoż domu (łącznie z adaptowaną bramą przejazdową). Po niezbędnych pracach przystosowawczych w uzyskanych lokalach (łącznie 75 m²) pomieszczenia znalazły: biblioteka, centralne laboratorium gleboznawcze, księgowość i sekretariat.

Prof. Lucjan Królikowski był nie tylko twórcą, był też duszą Towarzystwa, dla którego pracował nie licząc godzin. Jeszcze dzisiaj wydaje się, że za chwile usłyszymy Jego kroki i wbiegnie do siedziby Towarzystwa i z właściwą sobie energią i ujmującym uśmiechem przystąpi do rozwiązywania licznych problemów szeroko pojmowanego gleboznawstwa.

W naszym wspomnieniu pragniemy przybliżyć, a tym, którzy Go znali przypomnieć postać tego Wielkiego Człowieka, Naukowca, Społecznika, który ponad połowę swego aktywnego życia poświęcił nauce i sprawom Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego.

Zainteresowanie glebą, jako podstawą rozwoju leśnictwa i rolnictwa, rozbudziło się u profesora Królikowskiego bardzo wcześnie. Ten student Sekcji Leśnej na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego otrzymał w 1926 roku od swego nauczyciela, F.K. Terlikowskiego, zadanie wykonania i opisanie przekroju glebowego. Zadanie musiało być wykonane dobrze, gdyż już na III roku studiów L. Królikowski został młodszym asystentem w Katedrze Gleboznawstwa, kierowanej przez prof. Terlikowskiego.

Dyplom inżyniera leśnictwa otrzymał w roku 1930 na podstawie pracy „Przyczynę do metody oznaczania stopnia rozkładu ściółek leśnych”. Stopień doktora uzyskał w roku 1935 po obronie rozprawy na temat stosunku C/N w ściółkach i próchnicach leśnych.

W roku 1936 przeniósł się do Warszawy i podjął pracę w Oddziale Hodowli Lasu w Instytucie Badawczym Leśnictwa. Zapoczątkował tam pionierskie w skali kraju badania nad wpływem nawożenia mineralnego na rozwój upraw leśnych na ubogich glebach piaskowych różnego pochodzenia geologicznego. W 1954 roku dr Królikowski otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w roku 1986 profesora zwyczajnego.

W 1960 roku pod kierunkiem Profesora utworzono w IBL Zakład Gleboznawstwa, którego głównym zadaniem badawczym było przywrócenie produktywności

glebom zdegradowanym.

W 1985 roku został przez Akademię Rolniczą w Poznaniu wyróżniony tytułem doktora honoris causa. W roku 1985 Międzynarodowe Towarzystwo Gleboznawcze wpisało prof. Królikowskiego jako pierwszego i jak dotąd jedynego uczonego polskiego na ekskluzywną listę swych członków honorowych.

Opublikował około 130 prac, wśród których wyróżniają się „Badania nad stosunkiem węgla do azotu w ściółkach i próchnicach gleb leśnych” oraz „Album gleb Polski”, którego był głównym autorem i redaktorem.

Mimo bardzo dużych osiągnięć naukowych i organizacyjnych, mimo wielkiego autorytetu naukowego i moralnego, Profesor Lucjan Królikowski był człowiekiem niezwykle skromnym, przystępnym, ludziom przyjaznym, gościnnym i życzliwym, o młodzieńczym temperamencie, który cechował Go aż do późnych lat. Nie było w Nim krzty zarozumiałości, wyniosłości czy pychy. Nosił się skromnie. W swoim wiatrem podszytym paletku i starym kapeluszu jeździł zarówno w teren, jak i na spotkania z dygnitarzami.

Był pogodny, delikatny i wrażliwy. Brzydził się wszelkim prostactwem. Osobiste urazy wybaczał łatwo, ale nikomu nie darował lekceważenia PTG. Zawsze dbał o to, aby nikogo nie urazić. Gdy się z kimś nie zgadzał, swe krytyczne uwagi ubierał często w formę żartobliwą, aby przypadkiem nie urazić adwersarza. Na skutek swej delikatności mógł sprawiać wrażenie pobłażliwego, a nawet łatwowiernego.

W pracy nigdy się nie oszczędzał. Chętnie się swym znakomitym zdrowiem, które – jak twierdził – zawdzięczał higienicznemu trybowi życia i codziennym kąpielom w zimnej wodzie. W rzeczywistości w swym długim życiu przeszedł parę trudnych operacji i kilkakrotnie, zwłaszcza w ostatnich latach, poważnie chorował. Całe życie dużo pracował, często także za innych. Mało wypoczywał, a jako wypoczynek traktował pracę w swym ulubionym ogródku działkowym.

Choć przez wiele lat dość blisko współpracowaliśmy z Profesorem, nigdy nie słyszeliśmy od niego tak często zadawanego dzisiaj pytania: „A co ja z tego będę miał?” Po prostu pytanie tego rodzaju nie mieściło się w jego mentalności.

I rzeczywiście. Co On miał ze swego życia? Miał pracę, którą kochał, radość i satysfakcję ze swego dzieła, dobre życie rodzinne oraz ludzki szacunek i przywiązanie przyjaciół. I to Mu chyba wystarczało. Taki już był niedzisiejszy.

Cześć Jego pamięci!

Krystyna Konecka-Betley, Zbigniew Prusinkiewicz